

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.

Na pojedynczy 50 gr.

Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.

Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł.

$\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.

$\frac{1}{16}$ str. 5 zł.

Drobne 20 gr. za wyraz.

Śmiech przez łzy.

Bogobojna endecja i obecny rząd p. Wład. Grabskiego (pomijając sanację skarbu) walczą między sobą o palmę pierwszeństwa w konsekwentnym i zaiste bardzo dla obcokrajowców wesołym pochodzie na zdobycze demokracji, na prawa tych wszystkich, co w walce o niepodległość Polski krwi swojej nie szczędzili.

Podczas kiedy liczba bezrobotnych wzrasta, kiedy lud roboczy z bogactwa przemysłowców swoją pracą, a ci ostatni wszelkimi sposobami uchylają się od płacenia podatków, rząd p. Grabskiego, zamiast nakarmić bezrobotnych, wyłonił Komisje dla opracowania projektu umundurowania urzędników państwowych i upiększenia stroju funkcjonariuszów policji.

Podczas kiedy przeciętny urzędnik z pensji wyżyć może zaledwie pół miesiąca, kiedy obarczony rodziną nie może jej odpowiednio odziać, on sam, nie mając często garderoby na zmianę, paradować będzie w mundurze. Rząd dba o zewnętrzną powłokę urzędnika w biurze, wysiła swój umysł na styl i kolor mundura, ale ten rząd nie dba, ażeby urzędnik był syty, miał dach nad głową. Pp. ministrowie mają dużo dobrego humoru i dowcipu. Wiodocześnie dobrze im jest w głodnej Polsce, gdzie codziennie kroniki gazet notują wypadki samobójstwa wygłodzo-

nych ludzi. Niedawno p. premier powiedział w Sejmie, że te wypadki przejmują go zgrozą, a chociaż przyzwyczailiśmy się wierzyć p. Grabskiemu, to jednak niech nam wybaczy, że jego wyrazy współczucia nie wiążą się z tem wszystkim, co robią jego ministrowie, za których on przecież jest odpowiedzialnym.

Czy p. premier nie chciałby pomyśleć o tem, co dzieć się będzie w duszy biednego urzędnika, który zamiast dać dzieciom obuwie, zmuszony będzie sporządzić strój, przypominający czasy niewoli i nikomu niepotrzebny, i czy p. premier nie wyczuwa, co pomyśli głodny robotnik, kiedy, idąc przez ulicę w nadziei odszukania jakiegokolwiek pracy, lub wynoszący na sprzedaż ostatnią z pod głowy dziecka poduszkę, ażeby kupić dla niego kawałek chleba, spotka posterunkowego w nowym odświętnym stroju.

Czy nie powie ten nieszczęśliwy, że to dzieje się z jego krzywdą, czy nie pomyśli on, że Ojczyzna nie jest mu matką? Niechże p. premier wsłucha się w głos zrozpaczonego robotnika i niech pomyśli dokąd ta rozpacz doprowadzić może.

Niechże wreszcie p. Grabski przypomni sobie słowa Monteskiusza, który jeszcze w 18 stuleciu powiedział, że „tylko taki rząd ma rację bytu, który

z najmniejszym wysiłkiem energii prowadzi ludność do dobrobytu, do szczęścia.”

Podczas gdy pp. ministrów trzymają się te figle, nie gorszymi są zapędy tak gorąco miłującej Ojczyznę endecji. Ci „patijoci“ gwałtownie forsuja projekt ordynacji wyborczej do gmin wiejskich, wysuwając pluralność, opartą, między innymi, na umiejętności czytania i pisania po polsku, na posiadaniu kilku dzieci i t. d.

Gdyby Polska nie miała 30% wyborców nie Polaków, gdybyśmy oddawna mieli własne szkoły i obowiązkowe nauczanie, to i wtedy na taką ordynację wyborczą nie zgodzilibyśmy się. W tym tragikomicznym projekcie dominującym jest jednak fakt posiadania kilku dzieci.

Choćbyś obywatelu posiadał wszystkie nauki, jeśli jesteś, jako inwalida wojenny, skazany na bezżenność, jeśliś stracił synów w obronie Ojczyzny i na starość został samotnym, nie będziesz miał tych praw, które posiada pierwszy lepszy warchoł, paskarstwem z bogactwa i krwią cudzą utuczony, który w dobrobycie i błogim stanie małżeńskim przysporzył Ojczyźnie kilku takichże pasożytów.

A mniejszości narodowościowe? A ich prawa traktatem zagwarantowane?

Furda, któżby z tem się liczył.

Rządzący twórcom tego projektu dodać jeszcze kategoryczne żądanie, ażeby każdy wyborca przy egzaminie z języka polskiego wypisał imiona i na-

zwiska wszystkich twórców tego sławetnego projektu w oddzielnym kajecie, na wieczną pamiątkę hańby, i żeby te kajety, złożone w ministerstwie oświaty, kolpartowano po wszystkich w Polsce szkołach.

Pamiętajcie jednak panowie twórcy tego projektu, że ten nasz gorzki śmiech przez łzy może zrodzić wśród demokracji nie tylko uczucie pogardy, ale jeszcze coś gorszego.

Józef Handelsman.

Homendantowi!

(W dniu Imienin).

*Za Twój wykuty hardy czyn,
Za oczyszczenie Polski z win,
Ospałych serc i gnuśnych rąk,
Za tchnienie każde Twoich mąk, —
Bądź uczczon Ty!
Bądź umiłowan!*

*Za serca Twego polską krew,
Za duszy Twojej czynu śpiew,
Za Twą pobudkę w ciemną noc,
Za poczęć Twoich blask i moc, —
Bądź umiłowan!
Bądź uczczon Ty!*

*Żeś z nizin podniósł ducha lot
I do najgłębszych serca grot
Wsiewał swój czar, spiżowy dźwięk,
Że z myśli czas wyrzucić lek,
Że szablę z rdzy oczyścić czas,
Żeś czynem budził duszę w nas,
Żeś pierwszy wskrzesił zbrojny buf,
A dla żołnierskich groźnych łuf,
Cel wskazał jeden, jeden krąg,
Krąg przenajświętszy wzniosłych mąk,
Że Poskiej ziemi wskrześnie dzień,
Że się nam ziści urok śnień,
Jeśli w przełomu krwawy czas,
Za czyn się imie każdy z nas,
A nie na służbie obcych sił,
O wolnej Polsce będzie śnił, —
Bądź uczczon Ty!
Bądź umiłowan!*

*Za szarych oczu prostych wzrok,
Za Twój żołnierski, twardy krok,
Za duszy Twojej wzniosły żar,
Za życia Twego, twórczy czar,
Bądź umiłowan!
Bądź uczczon Ty!*

*Żeś strojem w dni rozstroju był,
Że Polsce służyć z wszystkich sił
Naucza nas Twój jasny wzór —
Bądź uczczon Ty!*

T. Skwarnicka.

Gabryjel Narutowicz.

Staraniem Komitetu, który się zajął w Łomży, odbyła się w dniu 29 Marca r. b. akademja ku uczczeniu pamięci Gabryjela Narutowicza.

Mecenas Paschalski w przemówieniu swym nakreślił piękną sylwetką zmarłego tragiczną śmiercią Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Są dwa rodzaje działaczy społecznych — mówi prelegient — jednych stwarza epoka, potrzeba chwili, zjawiają się jak meteory, — drudzy wchodzą w życie powoli, torują drogę zaletami osobistymi, eichym czynem, nieugiętą wolą i olbrzymią pracą. Do tych ostatnich należał ś. p. Gabryjel Narutowicz.

Był On w Polsce nieznanym. Postać Jego, w zarania swych prac społecznych, była nawskroś tajemniczą. Dopiero śmierć i oddalenie się od niej z każdym dniem wypakła kontury świetlanej sylwetki i opromienia je aureolą męczeństwa.

Dla skreslenia życiorysu ś. p. Narutowicza prelegient zmaszony był szukać materiałów po za granicami kraju. Tam on był znany i ceniony. Pochodził ze Żmudzi, — był więc jednym z tych mocnych ludzi, których stworzyły porobiorowe dzieje Polski, a których dały nam Kresy. Określić ich można mianem rycerzy polskości, strzegących myśli i duszy polskiej na rabieży.

Urodził się w 1865 roku. Po skończeniu w kraju szkoły średniej, udaje się na studia uniwersyteckie do Szwajcarii. Tam uzyskuje stopień inżyniera. Chociaż nie wiąże się z żadną partją polityczną, jednak utrzymuje stosunki z działaczami politycznymi na wygnaniu i to wystarcza, że zaliezony zostaje do nieprawomyślnych, którym powrót do kraju wzbroniony. To go zmasza do pozostania w Szwajcarii i oddania się pracy zawodowej. Wkrótce otrzymuje godność profesora, a następnie dziekana politechniki zurychskiej i bierze żywy udział w elektryfikacji i budowie arterji komunikacyjnych nie tylko w Szwajcarii lecz i w ościennych krajach, zyskując rozgłos i uznanie.

Narutowicz nie jest w ścisłym tego słowa znaczenia politykiem, ale uznaje konieczność walki o Niepodległość Polski i w związku z tem — potrzebę wyszkolenia wojskowego dla każdego Polaka. Daje temu wyraz sam, kończąc w Szwajcarii studia wojskowe. Pod względem ideologii najbardziej może odpowiada mu Piłsud-

ski, co widać z jego astosunkowania się do Legionów. Pisze w swoim pamiętniku, że gdy ma z fronta przysłano fotografię legionistów, był bardzo wzruszony. Nie wstępaje do Legionów dlatego, aby, ze względu na wiek i zdrowie, nie być balastem.

Wojna światowa zastaje Narutowicza przy wytężonej pracy niesienia pomocy materialnej i moralnej dla ukochanej Ojczyzny. Łączy się w tej akcji z mecenasem Osuchowskim i Sienkiewiczem. — Gdy Niemcy, po akcji 5 Listopada, oceniając Jego wartość naukową, proponują powrót do kraju i objęcie wysokiego stanowiska, odpowiada odmownie, motywując, że powróci do Polski tylko wtedy, gdy będzie naprawdę wolna i niepodległa. Wraca do kraju dopiero w roku 1918. Miarą jego tęsknoty mogą służyć słowa listu, w którym pisze, że gdy wsiadł do wagonu, wiozącego do Polski, to po raz pierwszy doznał wrażenia, że wraca do domu.

Po powrocie otrzymuje tekę Ministra Robót Publicznych. Dla braku środków pieniężnych nie znajduje tu pola do działania i występuje z wnioskiem o skasowanie Ministerstwa. W tym czasie rząd wysłał Go na konferencję do Genewy. Zawdzięczając swojej sławie europejskiej, bądź zażegnawa, bądź łagodzi cały szereg politycznych konfliktów. Sukcesy geneńskie torują mu drogę do teki Ministra Spraw Zagranicznych. Jakim był na tym stanowisku najlepiej świadczy księga zbiorowa, w której piszą nie tylko jego zwolennicy lecz i przeciwnicy polityczni. Piłsudski w swoich pamiętnikach wspomina, że Narutowicz zaimponował mu, a przecież b. Naczelnik Państwa nie należy do ludzi, którym łatwo można zaimponować.

Zbliża się kres. Zgromadzenie Narodowe — Sejm i Senat, powierza ś. p. Narutowiczowi najwyższą godność w państwie — Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ulica gotuje Mu owacje ze śniegu i błota. Jak reaguje na to Narutowicz? Pisze odezwę do naroda, która nie została wydrukowana, i wzywa ludzi do spokoju i poszanowania Konstytucji, do przeniesienia wszelkich tarć społecznych na grunt parlamentarnych dyskusji. Jako Europejczyk, jako człowiek wielkiej etyki i kultury, innej drogi nie widzi i nie zna. Na propozycję, aby w drodze do Zachęty towarzyszyła mu eskorta wojskowa, odpowiada z całym spokojem: „jestem polskim prezydentem, a nie moskiewskim generał-gubernatorem.“

Gabryjel Narutowicz swoją męczeńską śmiercią utrwalił podstawy Konstytucji. Jego krew ofiarna otworzyła oczy najbardziej zaślepionym, że nie poszanowanie godności własnego wybrańca godzi w Majestat Narodu. — Duch Jego stać będzie wiecznie na straży zhańbionego Dostojeństwa Narodowego.

Nowa jedność chrześcijańsko-narodowa.

Powszechnie znaną jest taktyka czynników, nazywających siebie chrześcijańsko-narodowymi polakami i przypisujących stałe lewicy łączenie się z mniejszościami narodowymi. Prawica nazywa to „zdradzaniem interesów narodowych“. Ofiarą tej taktyki padł śp. Prezydent Narutowicz. Ta sama jednak prawica łączy się z mniejszościami, jeśli tylko wymaga tego jej interes własny. Przykładów jest moc, a obecnie mamy nowy i to niezwykle dobitny. Oto w Łodzi odbywały się w dniu 27 lutego b. r. wybory delegatów nauczycielskich do Rady Szkolnej i Urzędu Dyscyplinarnego. Wystawiono dwie listy: jedną bezpartyjną - Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, drugą - Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie. I oto dzieje się rzecz charakterystyczna. Stowarzyszenie Ch-N., widząc się w mniejszości, zawiązuje blok z nauczycielami żydow-

skimi i niemieckimi celem pobicia kandydatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nowa ta „szesnastka“ wydaje do swoich członków następującą odezwę: „Obrona wspólnych spraw zawodowych. Obrona wspólnych interesów materialnych. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Podpisy: Chrześcijańsko Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie, Stowarzyszenie Nauczycieli Niemców, Stowarzyszenie Nauczycieli Żydów. Lista Kandydatów: Dobrzeński Wł., Mahlzahn, Nowacki, Gincburg, Tronenberg, Stankiewicz. Łódź, 27. II. 1925 r.“

Widzimy więc, jak uprawia się politykę bałamucenta naiwnych członków organizacji „chrześcijańsko-narodowych“. Rzeczą oczywiście nieprawdopodobną jest, ażeby blok chrześcijan łódzkich z Żydami i Niemcami, usposobionych wszakże fanatycznie nacjonalistycznie, nastąpił bez poieceń i wskazówek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, lub bez zezwolenia Związku Ludowo-Narodowego czy Chadecji.

Wyobrazić sobie należy, co za rozpacz panuje u t. zw. narodowych chrześcijan, skoro wybory te przyniosły im całkowitą klęskę, a Związkowi P. N. S. P. znaczne zwycięstwo, bo oto na 1115 głosujących do Rady Szkolnej-704 głosy padły na listę Związkową, reszta 411 (żydzi, niemcy i „narodowi chrześcijanie“) na listę zblokowaną. Do Urzędu Dys-

cypl. głosowało 926 osób, z czego znowu na Związek padła większość, gdyż 477 głosów. Blok więc dobranego towarzystwa żydowsko-chrześcijańsko-niemieckiego spalił na panewce, przyniósł jednak zwycięstwo świadomej opinii społecznej, która obecnie zdaje sobie dokładnie sprawę z kręactw prawicy.

Kolej Łomża-Kolno

Sejmik Kolneński ponowił zabiegi w sprawie budowy kolei z Łomży do Kolna w następujący sposób:

Po odczytaniu pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 31 stycznia 1925 r. (Nr. SM. 567/2 L. spr. 733), z którego wynika, że sprawę budowy kolei Łomża-Kolno rząd ponownie zamierza odłożyć, oraz zważywszy, że równocześnie w innych częściach Rzeczypospolitej rząd koleje jednak buduje, pomijając stale w swych zamierzeniach, co do rozwoju sieci kolejowej, powiat Kolneński, nie posiadający ani jednego kilometra żelaznej kolei normalnotorowej, tudzież mając na uwadze, że przeprowadzenie kolei, któraby połączyła Kolno z Łomżą, a tym samym dałaby najkrótsze połączenie Warszawy z Królewcem, jest wprost nieodzowną koniecznością ze względów kulturalno-gospodarczych, albowiem podniosłoby to dobrobyt powiatu i spowodowałoby napływ do powiatu sił inteligentniejszych, unikających obecnie dłuższego

Z mojego śmietnika.

Dlaczego taka obojętność, dlaczego taka martwota panuje wśród naszego społeczeństwa ku „Lutni“, która w czasach ucisku i niewoli była jedyną ostoją naszą, gdzie gromadziliśmy się do pracy tak szlachetnej i wzniosłej, gdzie słuchaliśmy polskiej pieśni, słowa i muzyki. Ile dobrego dała nam Ona! Była nam wszystkim! Dlaczego dzisiaj odsunęliśmy się od Niej. Dlaczego nie pomożemy Jej przetrwać te ciężkie chwile. Bo przecież Ona i dzisiaj żyje i chce żyć; broni się przed upadkiem ostatkiem sił żywota swego. Pomimo że na ogólne zebranie, oprócz czynnych członków, przybyło tylko parę osób, pomimo, że do zarządu nie było chętnych i panuje teraz bezkrólewie — żyje! Próby idą w całej pełni. Na Akademię Narutowicza, na „groby“ — a więc żyje! Pomóżmy Jej! Nie dajmy zginąć! Zainteresujmy się! Szukajmy nowych dróg do podźwignięcia Jej z upadku! Proszą Was o to członkowie chóru męskiego i kwintetu smyczkowego, tych zespołów, które na każde zawołanie Wasze spieszyły ze swoją pracą. Proszą Was byćcie się raz jeden tylko stawili na konsyljum, które obmyśliłoby nowe drogi, nowe środki ku zupełnemu wyleczeniu.

* * *
Szanowni państwo! Dziś otworzyliśmy podwoje tego przybytku sztuki. Jak jeden mąż stawiliśmy się wszyscy, wszystkie stany, by ujrzeć i podziwiać rezultat naszych wysiłków. Wszyscy jeszcze pamiętamy, gdy na tem miejscu stał obdrapany, bezforemny gmach, zwany „Mirażem.“ Przeminał też jak miraż...

Błogosławiliśmy naszych ojców miasta, gdy powstała myśl, pobudowania własnego miejskiego teatru, podziwialiśmy jak z całym zaparciem się, z wielką ochotą stanęli wszyscy do pracy, by wcielić w czyn zruconyzew; podziwialiśmy naszych p. p. kupców i przemysłowców, jak dobrowolnie opodatkowali się na ten cel; zdumieni byliśmy, gdy inteligencja pracująca ze swych szczupłych zarobków zaofiarowała składkę miesięczną, z głęboką wdzięcznością witaliśmy robotników, gdy wdowi swój grosz kładli na tacę. Ojcowie miasta, z p. prezydentem na czele, stanęli do pracy i w przeciągu jednego roku, wspólnymi siłami, zrobili to, o czem tak dawno marzyliśmy. Mamy swój własny przybytek sztuki, urządzony z komfortem. Nie będziemy teraz marzli, nie będziemy dusili się w dymie i wyliewach, możemy wygodnie spocząć na fotelach, rozebrani z wierzchnich okryć; wzrok

nasz nie będzie się męczył, patrząc na scenę, gdyż pełne oświetlenie i artystycznie wykonane dekoracje nie pozwolą na to. Zresztą oszczędźcie państwo sami, gdyż za chwilę rozpoczyna się wzniosła praca na scenie: idzie jedna z najlepszych komedji nieśmiertelnego Fredry...

— Mężusiu, bój się Boga, wstawaj, przecież to już dziewiąta!

...A więc to był tylko sen.

* * *
„Gdzieżeś mój Ignasiu,
gdzieżeś mój kochany...“

(Z op. „I wierz tu artystom.“)

Pełne oczekiwania wieczory, szykowanie sukien, sukieneczek, koroneczek, falbaneczek, i innych „czek“; lakierki i fraki, aż drżą z niecierpliwości; firma „A Mayer“ zaciera ręce z radości; sala wymyta i wyfroterowana, wszystko w mieście poruszone: pisma obojga odcieni, starzy, młodzi, dzieci, panie, panowie; karetka magistracka w pogotowiu; wszyscy doktorzy, nawet ci z chorej kasy, szykują krople trzeźwiące, a jego jak niema, tak niema. Otrzymał depezę: „Dygas nie przyjedzie“. Nastąpiła straszna reakcja: mężowie nie dostali obiadu, dzieci dostali „na majtki“, żony i córki o mało nie zemdlały...

Oj, ci wielcy artyści!

„Si“

przebywania w obrębie powiatu z obawy przed uciążliwą komunikacją z ośrodkami więcej kulturalnymi, zwłaszcza z miastami, będącymi siedzibą władz II instancji i centralnych, że były władze okupacyjne, rozumiejąc doniosłość linii kolejowej Łomża-Kolno oraz korzyści, jakie Państwo i ogół osiągnie przez połączenie kolejowe na terenie powiatu Kolneńskiego, poczyniły pewne roboty wstępne, mianowicie: wytknięto linię projektowanej kolei na całym szlaku, usypano nasypy, wybudowano most pod Kolnem, wybudowano linię telegraficzną i t. p., i że z wypędzeniem Niemców ustały dalsze roboty w tym kierunku, gdyż rząd nie przedsięwziął kroków w celu ich kontynuowania, skutkiem czego wykonane prace uległy zniszczeniu, że w sprawie tej Sejmik kilkakrotnie zwracał się do władz miarodajnych, przyczem reskryptem z dnia 29. października 1919 r. L. V. 3508 Ministerstwo Kolei Żelaznych powiadomiło tutejszy Związek Komunalny, że budowa będącej w mowie linii kolejowej objęta jest projektem rozwoju sieci kolejowej i może być urzeczywistniona w prędkim czasie, nadmienając, że o terminie rozpoczęcia odnośnych robót zostanie Związek Komunalny w swoim czasie powiadomiony, że od tej chwili upłynęło z górą 5 lat nic jednak nie wskazuje na to, by rząd zamierzał rozpocząć budowę rzeczonej kolei, że ostatnimi czasy ludność jest zaniepokojona wieściami, iż kolej ta wogóle nigdy nie będzie wybudowana, mimo, że bez tej arterji komunikacyjnej nie może być mowy o podniesieniu kulturalno-ekonomicznem powiatu, i że wobec tego powiat ten stale będzie zajmował najpośledniejsze miejsce w Rzeczypospolitej Polskiej, — Sejmik, stwierdzając, że wybudowanie omawianej kolei przyczyni się do usunięcia całego szeregu bolączek gospodarczych powiatu, z drugiej zaś strony — że istnienie tej kolei odegrać może znaczną rolę strategiczną, — na wniosek p. p. Józefa Poświaty i Józefa Pikulińskiego jednogłośnie uchwała:

a) Zwrócić się do p. profesora dr. Bartła, przewodniczącego Sejmowej Komisji Komunikacyjnej, oraz do p. posła Kapelańskiego z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie na terenie Sejmowym, jak również u centralnych władz rządowych, sprawy budowy kolei żelaznej normalnotorowej na linii Łomża-Kolno-Wincenta.

a) podpis tej uchwały przesłać p. Wojewodzie z uprzejmą prośbą o ponowne wystąpienie w omawianej sprawie z przychylnym wnioskiem do kompetentnych czynników i powiadomienie o wyniku tutejszego Sejmiku.

Ze swej strony Redakcja wyraża radość, że tak ważna sprawa dla Łomży została

poruszona. Radość nasza jest tym większa, że prywatnie dowiedzieliśmy się, iż poseł prof. Dr. Bartel i pos. Kapelański bardzo gorąco poparli prośbę sejmiku Kolneńskiego i, że są szanse, iż Min. Kol. Żel., po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej, postawi tę sprawę na pierwszym planie.

Wzywamy Radę miasta Łomży i Sejmik Łomżyński do jaknajszerszego poparcia sprawy budowy wzmiankowanej kolei.

A posłowie Łomżyńscy niech się wstydzą, że w tak ważnej sprawie dla ludności nic nie zrobili

Kłopoty Ostrołęki.

Bardzo ważną sprawą dla Ostrołęki jest uzyskanie połączenia z siecią kolei szerokotorowej, odległej o 5 kilometrów od miasta.

Sprawa ta jest konieczną ze względu na odbudowę leżącej w grzazach Ostrołęki i okolic, jako też ze względu na interesy Państwa.

Połączenie to dałoby się uzyskać przez wybudowanie boeznicy kolejowej: stacja Ostrołęka-miasto-koszary Wojciechowice — kosztem skarbu przy współudziale miasta.

Oczywiście, współdział Ostrołęki w budowie boeznicy nie mógłby stanowić zasilka pieniężnego, wobec wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej, wywołanej wypadkami wojennymi z roku 1915 i 1920 oraz warunkami doby obecnej, lecz nastąpiłby w postaci oddania do dyspozycji władz budowlanych grantów miejskich pod budynki stacyjne i tor kolejowy.

Sprawa zresztą staje się aktualną i ze względu na to, że boeznica kolejowa nie tylko że ma ogromne znaczenie państwowe z punktu widzenia odbudowy leżącej w grzazach Ostrołęki i okolicznych wiosek, oraz wobec sąsiedztwa granicy pruskiej (Mazarów), lecz jest wprost kwestją życia dla tej części Rzeczypospolitej Polskiej, nadto posiada znaczenie strategiczne.

Należy więc przypuszczać, że czynnik miarodajne, licząc się z potrzebami ludności oraz rozwojem ekonomicznym leżącego w grzazach miasta i okolicy, które, będąc terenem najkrwawszych walk podczas wojny światowej i najścia bolszewików, poniosły znaczne ofiary, chłabnie zapisując się w historii wskrzeszenia Ojczyzny, za co z reguły należałoby się im może więcej niż innym, zecheą pełną sprawę na tory właściwe.

Bolesław Tysza.

Z Kolna.

W № 23 „Życia i Pracy” ukazała się notatka o naszych stosunkach, w której autor powtórzył wszystkie ploty i ploteczki, awlaezające całego szeregowi osób, na to nie zasługujących.

Przedewszystkiem sprawa co do loterii fantowej przedstawiona niezgodnie z prawdą. Nie było tu najmniejszego zamiaru przywłaszczenia lub niewłaściwego użycia grosza publicznego. Pieniądze, osiągnięte z zabawy, za zgodą Komiteta, wydane były, jako czasowa pożyczka, ciężko choremu członkowi-organizatorowi Kluba Społecznego. Sprawa była zbyt drażliwą, aby o niej trąbić na całe miasto. Autor artykuła, zamiast rzeczą lekkożylnie kalumnje, powinien był zbadać rzecz u źródła, tymbardziej, że pożyczka zwrócona została przed ukazaniem się cytowanego artykuła.

Druga sprawa, to przykre zajście w miejscowym gimnazjum. Autor oświetla je jednostronnie: mówi o znieważeniu dyrektora, o jakichś nieporozumieniach, o symulowaniu otrucia, żąda interwencji odnośnych władz, a nie uważa za stosowne wspomnieć o rezultatach dochodzenia, jakie przeprowadził delegat Ministerstwa, a które wypadły na korzyść kierownika szkoły.

O egzaminach, obowiązkach służbowych i awansach urzędnicy dowiedzieli się dopiero z gazety.

Niesmaczną i nieetyczną wprost rzeczą jest podkopywanie dołków pod jednym (naczelnik Urzędu Skarbowego p. Masiałkowski) i arabianie opinii drugiemu, jego domniemanemu następcy, a obecnie pomocnikowi p. Sokołowskiemu.

Co do lekarza Karwowskiego z Łomży, który miał odmówić pomocy chorej p. W., wiadomość również jest nie seisa, gdyż o takim nazwisku Łomża lekarza nie posiada.

Pomijając już, że obrażeni postanowili szukać satysfakcji na drodze sądowej, przypuszczam, że tego rodzaju korespondencje nie przynoszą zaszczytu ani autorowi, ani pisma, które je zamieszcza.

Bezstronny.

Tartak Państwowy w Łomży.

Czytałem w jednym z zeszytów numerów „Wspólnej Pracy” ostrą krytykę gospodarki państwowej z Zakładach Przemysłowych Drzewnych w Łomży. Sprawa ta poruszana była również na posiedzeniu komisji sejmowej, podczas rozpatrywania budżetu M-wa Robót Publicznych,

przez przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Obecnie, po półtoraletniej bezczynności, Zakłady przekazane zostały Województwu Białostockiemu, które sprzedaje je z publicznej licytacji.

Zdawałoby się, że o licytacji powinna być wiedzieć przedewszystkiem Łomża. Tymczasem, podobno nie wiedzą o wystawieniu Zakładów na sprzedaż ani starostwo, ani magistrat, ani mieszkańcy miasta, pomimo, że termin składania deklaracji upłynął w dniu 1 kwietnia.

Trudno sobie wytłumaczyć dlaczego drobne licytacje ogłaszane są w miejscowych pismach i na rogach ulic, a gdy chodzi o tak poważny obiekt nikt na miejscu o tym nie wie. Może Województwo zechciałoby rozwiązać tę zagadkę?

Ciekawo.

PRZYPISZEK REDAKCJI. Chętnie umieszczamy notatkę o Zakładach Przemysłowych Drzewnych w Łomży, które przedstawiają nadzwyczaj smutny obrazek gospodarki państwowej.

Wolna Trybuna.

Ludzie a partje.

W życiu politycznym obecnej Polski zakorzeniło się fałszywe pojęcie dobrego obywatela. Dziś wszystko sprowadza się do jednego wyrazu — partja.

Gdy sądzą przestępcę politycznego, zainteresowani pytają jaki jest skład sędziów, a nie wielkość przewinienia oskarżonego. Jeżeli obejmuje urząd nowy starosta, wszyscy chcą się dowiedzieć jakich on jest przekozań politycznych. Tak się dzieje we wszystkich działach państwowości polskiej i to jest największe zło, które może doprowadzić do zguby młode Państwo Polskie.

Nikt się nie pyta o rozum, dobroć serca, uczciwość, umiejętność sprawowania powierzonej czynności przez danego dygnitarza, a tylko — o jego przekonania polityczne. Tak być dalej nie może, to się musi zmienić. Społeczeństwo musi zareagować na tę chorobliwą orientację.

Że partje były, są i będą nie ulega kwestji, boć niema na świecie dwóch ludzi, którzyby się we wszystkich sprawach na jedno godzili, i nie partje są naszym nieszczęściem, ale fałszywe ich pojęcie.

Często w rozmowach ludzi słyszy się zdanie: „To uczciwy człowiek, bo należy do X partji, a ten to łotr z pod ciemnej gwiazdy — należy do partji Y.

Dla takich ludzi przynależność partyjna stanowi o wartości moralnej człowieka. To też w Polsce mamy setki najrozmaitszych ugrupowań partyjnych, każdy niemal działacz społeczny tworzy własną partję, a ci co do niej należą najeczęściej nie mają zielonego pojęcia o polityce.

Ludzi, rozumiejących programy partji i należących do jednej z nich dla idei, dla pracy ciężkiej przy odbudowie i wprowadzania w życie nowych praw w odrodzonej Polsce, dla siły i potęgi Państwa — jest niewiele, większość widzi w tem tylko swój interes osobisty i, pod mozną ochroną stronnictwa, przeprowadza korzyśne dla siebie tranzakcje, szkodząc tem samemu stronnictwu.

Gdy te złe elementy naszego społeczeństwa przestaną bronić partje, gdy się przekonają, że ci ludzie chcą tylko upiec swą pieczeń na rożnie danego stronnictwa, wówczas przycehną. Partje stokratnie się zmniejszą, ale to będzie rzeczywiście dobry znak, bo ci prawdziwie ideowi ludzie, z najsakrajniej sobie przeciwnych obozów, w istotnych potrzebach Państwa pogodzić się muszą.

W-ki.

KĄCIK SPORTOWY

Korzyści chodzenia.

Mówiąc o nauce chodzenia, każdy prawdopodobnie ma na myśli dzieci. A jednak istnieje wielka potrzeba, wzrastająca ustawicznie, by i dorośli nauczyli się tej sztuki, albowiem nadzwyczajny rozwój środków i sposobów transportowych zmniejszył w znacznym stopniu używanie nóg i zaczyna grozić, że niebawem zapomniemy o tem jakie funkcje nogi mają do spełnienia. Fakt, że chodzenie traci coraz więcej na popularności, jest godny pożałowania, albowiem pociąga ono za sobą dobroczynne skutki: jest dobrem ćwiczeniem fizycznym, dobrą rozrywką i dobrym czynnikiem utrzymania zdrowia.

Wzrastające lekceważenie chodzenia należy przypisać temu, że ludzie nie zdają sobie sprawy z wielkich korzyści, jakie tego rodzaju ćwiczenia przynoszą dla zdrowia. Spacer jest przedewszystkiem rozrywką, albowiem dostarcza dla oka mnóstwo różnych obrazów i widoków, które, nie zmieniając się szybko, mogą być zapamiętane i odpowiednio ocenione. Dla każdego, obdarzonego zmysłem obserwacyjnym, zawsze znajdzie się coś godnego uwagi. Dla jednego mogą to być ptaki i zwierzęta, dla drugiego drzewa lub rośliny, dla trzeciego budynki i ich architektura. Każdy znajdzie coś,

co go może zainteresować i skierować jego umysł i wyobraźnię na nowe rzeczy i przedmioty.

Mówiąc o korzyściach chodzenia, nie chcemy przez to umniejszać wartości innych ćwiczeń, jak pływanie, wiosłowanie, golf, tenis, gimnastyka i t.p. Wszystkie te sporty mają swoją wartość i godne są jak największego polecenia. Ale dla wielu osób są one albo niedostępne, albo też zbyt wyczerpujące. Dla tych najodpowiedniejszym i najlepszym ćwiczeniem jest spacer, do którego nie potrzeba ani specjalnego przygotowania, ani też zbyt dużego wysiłku.

Spacer jest przedewszystkiem potrzebny dla pracowników umysłowych, albowiem ta klasa ludzi z powodu pracy i zajęć, wymagających ustawicznego siedzenia, rzadko kiedy ma sposobność do ćwiczeń fizycznych, koniecznych do utrzymania zdrowia. Ogólnie znaną jest prawda, że ci, co pracują fizycznie, daleko rzadziej padają ofiarą apopleksji i innych zaburzeń organicznych, aniżeli pracownicy umysłowi. Umysłowe przemęczenie, ból głowy, insomnja i inne niebezpieczne oznaki przepracowania są bardzo często lekceważone przez pracowników umysłowych i szukają oni tymczasowych i sztucznych środków podniecających zamiast ćwiczeń fizycznych. Spacer i wogóle chodzenie nie jest wszechmocnym środkiem przeciwko chorobom, ale faktem jest, iż bardzo często wzmacnia zdrowie i czyni nasz organizm odporniejszym na ataki chorób. Przynosi dobroczynne skutki zwłaszcza dla tych, którzy zmuszeni są pracować w miejscach zamkniętych.

Systematyczne urządzenie spacerów przyczynia się do tego, że zbyt nągromadzona krew w mózgu przechodzi do mięśni, a zwłaszcza do dolnych kończyn.

Kto nie jest przyzwyczajony do chodzenia powinien najpierw urządzać spacer na krótką odległość. Następnie gdy już maskały przyzwyczajają się nieco i umysł także, można przedłużyć spacer. Przytem należy pamiętać o tem, że codzienny spacer jest lepszy, aniżeli okazjonalny na wielką odległość z szybkością wykonany. Czasami dobrze jest wspinać się pod górę, jeżeli jest sposobność po temu, lub też przechadzać się nierówną drogą, by w ten sposób dać lepsze ćwiczenia płucom. Spacer powinno się urządzać przed jedzeniem.

Instytut Aerodynamiczny w Warszawie.

Sprawa instytutu Aerodynamicznego, bez którego można mówić o lotnictwie w Polsce, nigdy jednakże nie będziemy mieli lotnictwa polskiego, zaprzęta od szeregu lat najlepsze umysły u nas, jest przedmiotem głębokiej troski młodego naszego lotnictwa.

Doniosłość Instytutu dla Państwa doceniały i doceniają w pełni nasze czynniki rządowe, wstawiając do budżetu odpowiednie pozycje, które jednak, jak dotąd, były stale skreślane ze względów oszczędnościowych.

Oszczędność jest rzeczą niewątpliwie chwalebna, w tym wypadku jednak ta „oszczędność“ może drogo kosztować państwo. Chyba, że społeczeństwo nasze, wzorem społeczeństw Zachodu, przestanie się nareszcie oglądać we wszystkim na rząd i tam, gdzie nie może on finansowo podjąć jakiego zadania, obywatelskim wysiłkiem rozwiąże je samo, jak uczynił to choćby w Niemczech słynny przed wojną „Plottenverein“, który stworzył flotę niemiecką.

Na szczęście posiadamy w tym wypadku instytucję, która w ciągu swego niespełna dwuletniego istnienia dała dowód niezwykłego, jak na nasze stosunki, rozmachu i organizacji i która właśnie rozumie w sposób, jak pokrewne instytucje na Zachodzie: gdzie niema miejsca w budżecie państwowym, tam jest miejsce w ofiarach sereu narodu. Na ogólnem zgromadzeniu L. O. P. P. zapadła uchwała:

a) L. O. P. P. w porozumieniu z Senatem Politechniki warszawskiej przystąpi bezwzględnie do budowy instytutu Aerodynamicznego na terenie przyznanym Politechnice przez miasto;

b) Instytut musi być wybudowany do 1-go października b. r.;

c) Sprawę budowy instytutu Zarząd Główny Ligi przekaże specjalnemu Komitetowi Budowy, w którego skład wejdą: dwaj przedstawiciele Zarządu Głównego L. O. P. P., po jednym przedstawicielu Komitetów stołecznego i wojewódzkiego oraz przedstawiciel Politechniki;

d) gmach Instytutu po ukończeniu przekazany zostanie Politechnice Warszawskiej

Obok więc szkoły pilotów w Poznaniu, którą również finansuje Liga i która to szkoła już z dniem 1-go marca r. b. rozpoczęła swą działalność, jest to drugie monumentalne dzieło, którego w krótkim czasie podejmuje się ta młoda, a tak już zaślazona instytucja. Oczywiście L. O. P. P. bierze na swoje braki olbrzymie ciężary, którym jednak ma nadzieję sprostać, licząc w dalszym ciągu na wypróbowaną ofiarność społeczeństwa.

Gmach składać się będzie z hali fabrycznej, około 40 m. powierzchni, zaopatrzonej w podziemia. Z halą tą sąsiadować będzie sześć sal, stanowiących kreślarnie, pracownie, gabinety oraz szereg pomieszczeń pomocniczych.

Koszt budynku wraz z urządzeniami wewnętrznymi wyniesie według kosztorysu 600 000 złotych polskich, równych

frankom szwajcarskim, z czego połowę pochłonie sam budynek, połowę zaś urządzenie wewnętrzne.

Liga zobowiązuje się narazie do pokrycia kosztów budowy samego gmachu, pozatem Politechnika ma przyrzeczoną na cele Instytutu dotację w wysokości 200.000 zł. od Ministerstwa Oświaty. Reszta będzie pokryta z ofiar społeczeństwa, które ich niewątpliwie, w zrozumieniu doniosłości sprawy, nie poskąpi.

J. R.

KRONIKA.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się w Łomży w dniu 26 Marca r. b. Urządzeniem Obchodu zajął się Związek Strzelecki i Dom Ludowy. Słowo wstępne wypowiedział profesor Zieliński, podnosząc zasługi Legjonów i ich Twórcy w walce o Niepodległość Polski oraz uzasadniając historyczne ich znaczenie.

W części koncertowej wystąpiła orkiestra 33 p. p. Doskonały zespół orkiestry, pod batutą utalentowanego dyrygenta p. A. Niemirowskiego, wykonał artystycznie: „Pieśń żołnierską“ — Moniuszki, „Kołyśankę“ — Godarda i „Wieniec pieśni polskich“ — Cymermansa, wywołując gorące uznanie wśród publiczności.

Na zakończenie amatorzy odegrali symboliczny obrazek, p. t. „Sen o Piłsudskim“ przez Karola Hoffmana, — obrazek ten zawiera apoteozę czynu legjonowego i przedstawiony jest w postaci snu, w którym na wezwanie Komendanta zgłaszają się wszystkie stany. Odtwórcą Piłsudskiego był p. J. Czochoński, „Polski“ p. A. Jarnuszkiewiczowa, „Sławy“ — p. A. Banachowa, „Zwątpienia“ — p. A. Świgoński, „Strzelca“ — p. F. Markowski, „Robotnika“ — p. S. Krasnodębski, „Chłopa“ — p. B. Załęski, „Akademika“ — p. K. Gawryś, „Skauta“ — p. Grzymkowski, „Księdza“ — p. S. Płocki, „Polki legjonistki“ — p. Z. Giergielewiczówna i „Szarytki“ p. A. Czechmańska.

Doskonałe odtworzenie poszczególnych postaci oraz podniosła treść obrazku wywarły silne wrażenie na słuchaczach, którzy do głębi wzruszeni, ze łzami w oczach, opuszczali przy dźwiękach hymnu narodowego salę teatru „Reduta“.

Akademja ku uczczeniu Narutowicza odbyła się w sali gimnazjum żeńskiego dnia 29 Marca r. b. Punktem kulminacyjnym było oczywiście, przemówienie mecenasa Paschalskiego. W części koncertowej wystąpił sekstet „Lutni“, dając cztery numery muzyki kameralnej: Intermezzo z op. Kavalieria Susticana, Dumkę — Noskowskiego, Balladę — Mozaratto i Śmierć Azy — Griega; p. major Dobosz, przy akompaniamencie p. Jaźwińskiej, odśpiewał pięknym barytonem „Modlitwę Walente-

go“ z opery Faust — Gounoda; p. M. Wallichowa, z wrodzonym uczuciem, odegrała na fortepianie dwa utwory Chopina — „Polonez“ i „Impromptu Cis Moll“, p. Czochoński artystycznie wypowiedział „Hymn“ — Słowackiego i „Poległym“ — J. Mączka.

W części koncertowej zjednały uznanie publiczności występy solowe, — szczególnie zaś doskonałą interpretatorką utworów Chopina była p. Wallichowa.

Pomimo tanich biletów i dość silnej agitacji sporo miejsc nie rozkupiono. Bojkotowała akademję znana część społeczeństwa. A i duchowieństwo miejscowe, pomimo, że na liście Komitetu Centralnego spotykamy nazwisko kardynała Kakowskiego, zachowuje się z rezerwą w tej sprawie.

Komitet Centralny w Warszawie nadesłał zawiadomienie do magistratu m. Łomży, że jeżeli ofiary na budowę Domu Akademickiego im. Narutowicza dostępną 2.000 zł., to jedna z sal będzie nosiła nazwę miasta Łomży i służyła przedewszystkiem dla pomieszczenia naszych wychowalców.

Święto, nie święto. I znowu przeżyliśmy dowód nieposzanowania ustaw państwowych ze strony prawicy klerykalno-narodowej. Święto Zwiastowania N. M. P. 25 marca zostało zniesione przez rząd p. Władysława Grabskiego z podpisem p. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, po porozumieniu się z przedstawicielstwem Watykanu. Sejm, w większości katolicki i reakcyjny, nie upomniał się o to święto, a tymczasem duchowieństwo wzywa ludność do świętowania.

Na domiar perfidji między ludnością klerykali uporczywie rozsiewają plotki, że to socjaliści zniesili święto, chociaż dobrze wiedzą, że wniosek zgłosili posłowie z ósemki, kapitaliści. I że większość prawicowa bojąc się dyskusji w sejmie, gdzie trzeba byłoby jawnie występować, uchwaliła przekazać sprawę świąt rządowi w pełnomocnictwach, wbrew głosom socjalistów.

Socjaliści głosowali przeciwko pełnomocnictwom i przeciwko zniesieniu szeregu świąt, ponieważ robotnik traci dzień odpoczynku.

Odczyty Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łomży. Z d. 4 marca r. b. rozpoczęły się odczyty zorganizowane przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców i odbywać się będą w środy i piątki w ciągu marca i kwietnia w sali Domu Ludowego (Wiejska 1) o godz. 8 ej wieczorem.

Program odczytów następujący:

Ustrój polityczny Polski Niepodległej. 1. Okres dyktatury Piłsudskiego 2. Prace sejmowi ustawodawczego. 3. Władza ustawodawcza w konstytucji 17 marca. 4. Władza wykonawcza i sądownicza. 5. Prawa i obowiązki obywatelskie.

Powstanie 46 roku i ruchu ludowe.

Z okresu pozytywizmu polskiego.

2. Sienkiewicz jako nowelista. 3. Przedwojenie Żeromskiego.

1. Organizacja życia gospodarczego w Europie przed wynalezieniem maszyn parowych. 2. Formy ustroju politycznego w Zachodniej Europie. 3. Ruchy społeczne w wieku pary i żelaza. 4. Socjalizm utopijny.

1) Zdolności, zainteresowanie i samouctwo. 2. Współczesny polski ideał wychowawczy.

Na odczyty wstęp wolny dla wszystkich, kto sobie życzy spędzić pożytecznie godzinę czasu.

Sokół w Łomży. Niedające od dłuższego czasu znaku życia o sobie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół,” nadesłało do Redakcji naszej zawiadomienie, że w dniu 8 marca r. b. odbyło się ogólne zebranie, na którym wybrany został nowy zarząd: prezes — Stanisław Suryn, wice-prezes — Wacław Lniski, naczelnik — Stanisław Dworski, pomocnik naczelnika — Jerzy Kosmaczewski, skarbnik — Piotr Dębnicki, sekretarz — Stefan Lniski i członkowie Stanisław Śmigielski i Michał Fryczyński. Do komisji rewizyjnej powołano p. p. Feliksa Rymgailo, Franciszka Roszkowskiego i Feliksa Śmigielskiego.

Z KRAJU.

P. Jaxa Chamiec. Co jest wart prelegent, który w Łomży w gimnazjum męskim wygłosił 2 odczyty pod protektoratem p. Dyrektora, niech świadczy list zarządu «Rozwoju», umieszczany w częstochowskim «Głosie Powszechnym».

Zarząd rozwoju pisze w liście, że zerwanie stosunków z p. Jaxą Chamcem nastąpiło na skutek następującej uchwały Zarządu:

Po ujawnieniu nadużyć, popełnionych przez Jaxę-Chamiec, Zarząd postanowił niezwłocznie udzielić mu dymisji. Z dalszych wyjaśnień potwierdzonych przez świadków, uwidoczni się, że nadużycia polegały na zbieraniu składek na podstawie kwitarjuszy, niewydanych mu przez Zarząd, które nie zaopatrzone były pieczęcią i nie posiadały numeracji. O zbieraniu powyższych składek Jaxa-Chamiec niezawiadomił ani słowem T-wa «Rozwój».

Co na to rodzice i autorzy artykułu w «Życiu i Pracy»?

Kasa Chorych w Białymstoku. Przy wyborach do Kasy Chorych w grupie pracowników podzieliły się głosy między N. P. R. 9 mandatów, Bund — 9 mand., Ch. D. — 8 mand. i P. P. S. 4 mand. W grupie pracodawców filary chrześcijańskiej demokracji z księdzem na czele znaleźli się na jednej liście z żydami.

Francuski minister pracy, p. Gotard przybył do Warszawy w celu omówienia szeregu spraw, łącznych dla Polski i Francji, a przede wszystkim sprawy emigracji polskich

robotników do Francji. Podpisano odpowiednią umowę.

Pracownicy biurowi. Sejm wezwał rząd do wniesienia ustawy o ubezpieczeniu pracowników biurowych od bezrobocia.

Bandy dywersyjne. Na granicy z Rosją znowu zdarzyły się napady uzbrojonych ludzi na folwarki i nasze posterunki graniczne.

Na stację Lachowicze pod Baranowiczami napadła banda uzbrojona wzorowo w liczbie 30 osób, zrabowała pieniądze i umknęła.

Fałszerz dolarów. W Udławiu w pow. Daniłowickim władze wojskowe wykryły fabrykę dolarów. Po aresztowaniu niejakiego Galińskiego okazało się, że jest on również szpiegiem na rzecz Rosji.

Bezrobocie. Zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce mamy 178070. Z tych tylko 81.000 ma prawo do zasiłków rządowych. Prawdziwa ilość bezrobotnych jest znacznie większą, bo wielu zmęczonych robotników zupełnie nie rejestruje się.

Koło posłów spółdzielców. Z inicjatywy posła Moraczewskiego powstał wolny związek spółdzielców posłów, który będzie pilnował spraw spółdzielczych na terenie sejmku.

Aresztowanie szpiegów. W Warszawie aresztowano hrabiego Eugenjusza Tolla rosjanina, u którego znaleziono w mieszkaniu całe archiwum szpiegowskie. W związku z tem aresztowano bar. Tizenhausena, księcia Awałowa, Al. Gajewskiego i Chlebnikowa. Wszyscy oni zajmowali wysokie stanowiska urzędnicze w Polsce za czasów carskich.

Potworność. W Lesznie w Poznańskim znalazł się śmiałek, który zaczął wydawać pismo radykalne „Kurjer Powszechny”. Reakcja, nie mogąc go zwalczyć, ogłosiła go za warjata i policja chciała go przymusowo wpakować do domu warjatów. Red. Migdalewicz uciekł do Warszawy, gdzie lekarze stwierdzili, że jest on zupełnie normalnym człowiekiem. Minister wydał rozporządzenie żeby policja nie prześladowała redaktora.

Nasi antysemita. Dotychczasowy korespondent londyński sjonistycznego «Naszego Przeglądu» p. Adolf Kempner zaangażowany został jako korespondent do chrześcijańsko-demokratycznego organu p. Korfantego «Rzeczpospolita» w Warszawie.

Katastrofa kolejowa. Pod Rogowem wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Krakowa do Warszawy. 2 osoby zostały zabite i kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Strejk rolny. Wobec orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, zniżającej i tak głodowe płace robotników rolnych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rol. wezwał robotników w województwie białostockim, warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim, poznańskim i pomorskim do strejku.

p. Stanisław Grabski brat premiera firmowy endek, został mianowany ministrem oświaty.

Kongres „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej”. W Warszawie odbył się niezwykle liczny zjazd ludowców. Delegatów zjechało się z górą 2000. Obrady odbywały się w sali, w przedsiönku i na schodach.

Uchwalono przejść do wyraźnej opozycji przeciwko rządowi p. Grabskiego, ponieważ rząd ten za bardzo ulega obszarnikom i przemysłowcom i nie przeprowadza reformy rolnej.

Uchwalono dążyć do rozwiązania sejmku i przeprowadzenia nowych wyborów.

Ządano oddzielenia kościoła od państwa, t. zn. żeby ksiądz był utrzymywany tylko przez parafian, a nie przez rząd, i żeby duchowieństwo nie wtrącało się do spraw politycznych. Za wzór stawiano Stany Zjednoczone Ameryki.

Domagano się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji i protestowano przeciwko uszczuplaniu praw wyborczych do gmin.

Wewnątrz stronnictwa zaznaczyły się znaczne różnice w poglądach. Mówią o rozłamie.

Wyrok krakowski. Głośny wyrok sędziów przysięgłych w Krakowie, którzy uwolnili robotników biorących udział w nieszczęsnej strzelaninie na ulicach Krakowa za rządów Witosa z Hjeną, został zatwierdzony przez Sąd Najwyższy. Intrygi całej reakcji nie pomogły. Sąd stwierdził, że winowajcami zaburzeń Krakowskich były niesłuszne rozporządzenia rządu Witosa.

Akademja Mazurska. Pod przewodnictwem Bol. Limanowkiego odbyła się w Warszawie akademja na cześć Mazurów ewangelików, którzy zostali pod panowaniem pruskim lecz nie zaparli się łączności z kulturą polską.

Robotnicy rolni. Bardzo dużo wydalonych robotników rolnych napróżno poszukuje pracy. Obszarnicy, korzystając z nadmiaru rąk, obniżają i tak głodowe płace.

Posel Łańcucki. Komunista poseł Łańcucki został wydany przez reakcyjną większość Sejmu sądowi na żądanie prokuratora. Sąd przysięgłych po 5-cio dniowych rozprawach uwolnił go od zarzutu zdrady i działania na szkodę państwa.

Napad na pocztę. We Lwowie 7-miu bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na wózki pocztowe, przewożące pieniądze, i zrabowało 32 tysiące złotych. Nikogo nie złapano.

Ś. p. Sergo Kuruliszwili, znany działacz i poeta gruziński, który odwiedzał parę razy Łomżę, został zabity w Warszawie przez Stefana Le Brun'a na tle nieporozumień erotycznych.

Zwycięstwa socjalistów. W twierdzy wstecznicwa, za jaką dotąd uchodziło Poznańskie, robotnicy zaczynają rozumieć, że tylko socjaliści dążą szczerze do poprawy ich bytu i zmiany obecnego ustroju na lepszy. Przy wyborach do Kas Chorych w całym szeregu miast wzrosła znacznie ilość głosów socjalistycznych, a w Bydgoszczy socjaliści uzyskali, 10 mandatów na 20.

Ku czci Piłsudskiego. W Warszawie i całej Polsce odbyły się uroczystości ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego. Niezwykle tłumy obecnych i serdeczny nastrój dowodził, że co raz więcej ludzi w Polsce rozumie, jak pożytecznymi dla Ojczyzny są czyny „Dziadka“.

Stany Zjednoczone Europy. W Warszawie wygłosił szereg odczytów zapalony entuzjasta idei utworzenia Pan Europy, t. j. połączenia całej Europy w Stany Zjednoczone, hr. Coudenkowe-Calergi, wiedeńczyk z pochodzenia. Objeżdża on wszystkie państwa i krzawi swą myśl.

ZE ŚWIATA.

Anglja. Wśród robotników toczy się dyskusja czy domagać się unarodowienia kopalń teraz, czy dopiero po objęciu władzy przez większość robotniczą.

Skrajna prawica wniosła bill, zabraniający Partji Pracy pobierania składek za pośrednictwem związków zawodowych, lecz większość, nie chcąc zaostrzać stosunku z robotnikami, projekt ten odrzuciła.

Rumunja. W uniwersytecie w Bukareszcie studenci ogłosili strejk. Policja i wojsko wkroczyła do gmachu uniwersyteckiego. 3 studentów ciężko raniono, 20 aresztowano.

Międzynarodówka Amsterdamska, która grupuje kilkanaście milionów robotników, zorganizowanych w związki zawodowe, postanowiła przyjąć też i związki bolszewickie. P. P. S. uważa tę uchwałę za błąd i twierdzi, że bolszewicy wejdą do organizacji zawodowych tylko po to, żeby je rozbijać.

Stany Zjednoczone A. P. W Nowym Jorku została podpisana umowa o udzieleniu Polsce 35 milionów dolarów pożyczki. Cała suma została pokryta w ciągu paru godzin. Takie powodzenie pożyczki dowodzi o wzroście zaufania zagranicy do gospodarki w Polsce.

W kopalni w Sullivan skutkiem katastrofy zostało zagrzebanych 142 górników, 104 wydobyto żywych.

Prezydent Coolidge postanowił zwołać konferencję w sprawie rozbrojenia całego świata.

Fairmount w kopalni węgla nastąpił wybuch i pożar; 39 górników zostało zasypanych pod ziemią.

Niebywały cyklon powietrzny zniszczył szereg zabudowań w stanie Missisipi, Indiana i Illinois. 9000 osób straciło życie.

Bułgarja. Poseł profesor Mikołaj Miles, podpora stronnictwa rządowego, został zamordowany na ulicy. Cały szereg wybitnych jednostek ze strony Rządu i komunistów padło z ręki terrorystów.

Łotwa. W Rydze doszło do walk między robotnikami socjalistami i faszystami z klubu nacjonalistycznego. Jeden z socjalistów został zabity. Robotnicy zostali panami sytuacji.

Podczas wyborów do rady miejskiej w Rydze większość mandatów zdobyli socjaliści. Komuniści uzyskali nieznaczny ilość głosów.

Włochy. Gwałtowny huragan, który trwał 3 dni, wyrządził olbrzymie szkody w szeregu miejscowości.

Poselstwo włoskie w Warszawie ma być przemianowane na ambasadę.

Mussolini prześladowuje organizację byłych uczestników wojny za krytykę jego rządów.

Japonja. Doszło do starć między zwolennikami i przeciwnikami powszechnego głosowania. Rząd ma wnieść do Sejmu projekt o powszechnym głosowaniu.

W Tokio wybuchł pożar, który pochłonął 3000 domów. 20 tysięcy osób pozostało bez dachu.

Kanada. Już od 4 dni powtarzają się trzęsienia ziemi w okolicy Quebec. Ludność ucieka z domów i nocuje na dworcu.

Gdańsk. Rada Ligi Narodów powzięła decyzję że Gdańsk w myśl traktatu Wersalskiego jest „wolnym miastem“ a nie samodzielnym państwem.

Niemcy. Na zebraniu komunistów w Halle doszło do starcia z policją. Padło 10 trupów.

Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Zarząd Główny L. O. P. P. przystąpił do wydania swoim nakładem księgi p. t. „ALMANACH POLSKIEGO PRZEMYSŁU, HANDLU, FINANSÓW I ROLNICTWA.“

Almanach ten będzie zawierał artykuły naukowe o powstaniu, rozwoju, stanie obecnym i widokach na przyszłość gospodarstwa narodowego polskiego. Do każdego działu będą dodane tablice statystyczne i grafiki obrazujące rozwój danej gałęzi gospodarstwa społecznego. Ponadto przy każdym dziale przewidziane są opisy najważniejszych przedsiębiorstw i reklamy.

Księga ta będzie stanowiła źródło najpotrzebniejszych informacji dla każdego przemysłowca, handlowca, finansisty i rolnika polskiego. Księga będzie wydana w 10 do 15 tysięcy egzemplarzy.

Uprzejmie prosimy P. P. kupców i przemysłowców o popieranie i nadsyłanie zamówień na ogłoszenia i opisy przedsiębiorstw pod adresem redakcji.

Informacji o „Almanachu“ udziela Zarząd Główny L. O. P. P. Adres: Warszawa Zamek Królewski.

Adres Administracji i Redakcji: Warszawa, Niecała № 6. Telefon 80 — 25 (Drukarnia S. Sobczyńskiego).

Konto czekowe P. P. O. № 9740.

Sprawozdanie.

Dnia 15 marca 1925 roku przy sprzedaży znaczka zebrano 148 zł. 18 groszy na rzecz Domu Wychowawczego dla dzieci zaniedbanych.

Wesoły kącik.

Rekrut w ubraniu cywilnem wchodzi do kancelarii pułkowej i nie zdejmując czapki z głowy. Obecny w pokoju kapitan chcąc zwrócić uwagę rekruta na siebie pyta: skąd jesteście?

„Z Zambrowa proszę pana.“

Ponieważ rekrut w dalszym ciągu nie zdejmuje czapki, zniecierpliwiony kapitan woła „No, a czapka?“

Na to rekrut: „też z Zambrowa proszę pana.“

Porucznik, przeglądając kompanję po krótkim marszu gniewa się na Szpicmana, że ten znowu ma brudne buty; a na to szeregowy: „panie poruczniku, czy ja chodzę po niebu, czy po ziemi?“ Porucznik: „No, no, Szpicman nie bądź taki mądry, bo się dostaniesz do paki!“

„Panie poruczniku! dobry żołnierz to musi być i w kompanji, i w pace, i w ordynansach.“

Od Wydawnictwa.

Dotychczasowa prenumerata nie pokrywa kosztów wydawnictwa. Wobec tego zmuszeni jesteśmy z dniem 1 kwietnia r. b. podnieść prenumeratę do 3 zł. kwartalnie.

OGŁOSZENIE.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży wzywa wierzycieli dawnych Stowarzyszeń, które weszły w skład Powszechnej, Spółdzielni do zgłoszenia się w przeciągu 2 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia w biurze Spółdzielni w Łomży Długa 24.

Celem ustalenia sumy wierzytelności po zwaloryzowaniu. Zarząd.

SPRAWOZDANIE.

W dniu 22 Marca 1925 r. kwesta zamknięta na Bibliotekę Doma Ludowego w Łomży dała ogółem 179 zł. 34 gr.

Skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie 18 marca 1922 r. za № 3544 na imię Marji Miller.

Marja Gołubowska z Łomży ul. Rybaki № 20 zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie w 1921 r.

Wacław Marczak z Puchal — ziemia Łomżyńska zgubił kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową wydane przez P. K. U. Łomża.

Jonas Aron Lejba z Łomży, ul. Kanalna 10 zgubił książeczkę wojskową za № 1916 wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie.

Fajba Niedzwadowicz z Łomży, Senatorska 15, zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie. 3—1